

Kontrakt płci: historyczne, antropologiczne i ewolucyjne tło tezy o negocjowanym układzie społecznym

Wprowadzenie

Kontrakt płci to koncepcja ujmująca system relacji między kobietami i mężczyznami jako wynik negocjowanej umowy społecznej, a nie wyłącznie jednostronnej dominacji. Według tej ramy zarówno kobiety, jak i mężczyźni historycznie współtworzyli obowiązujące role płciowe: kobiety aktywnie uczestniczyły w utrzymaniu tradycyjnych, patriarchalnych układów (np. poprzez wybór partnerów czy egzekwowanie norm obyczajowych), zaś wielu mężczyzn okazało się sprzymierzeńcami ruchów emancypacyjnych kobiet (od filozofów Oświecenia po XIX-wiecznych abolicjonistów). Poniżej przedstawiono **pełne tło historyczne, antropologiczne i ewolucyjne** tej tezy – z podziałem na **silne tezy** poparte literaturą naukową, **argumenty poboczne** natury obserwacyjnej i kulturowej, **kontrowersje i kontrargumenty**, a także **wnioski dla współczesnej renegocjacji** tego „kontraktu płci”.

Silne tezy poparte badaniami

Kobieca sprawcość w systemach patriarchalnych

Badania historyczne i antropologiczne dowodzą, że kobiety nie były wyłącznie biernymi ofiarami „patriarchatu”, lecz wykazywały sprawcość i podejmowały strategiczne działania w ramach narzuconych ograniczeń społecznych. Deniz Kandiyoti w klasycznym eseju *Bargaining with Patriarchy* (1988) wprowadziła pojęcie „**układu (transakcji) patriarchalnego**”, opisując, jak kobiety „**działają strategicznie w ramach konkretnych ograniczeń, które można nazwać układami patriarchalnymi**”¹. Różne formy patriarchatu narzucaly kobietom odmienne „reguły gry”, a kobiety wybierały takie strategie życiowe, które **maksymalizowały ich bezpieczeństwo i możliwości**, nawet jeśli wymagało to *akceptacji pewnych nierówności w zamian za ochronę lub status*¹. Innymi słowy, wiele kobiet zawierało z porządkiem patriarchalnym pewien kompromis – np. podporządkowując się normom płciowym w zamian za ekonomiczne utrzymanie czy szacunek jako żona i matka. Takie „**targowanie się z patriarchatem**” nie wykluczało oporu, ale często przybierało formy pośrednie lub zakulisowe, zgodnie z zasadą „**patriarchalnego układu**” Kandiyoti¹.

Dowody historyczne potwierdzają, że kobiety nierzaz **same podtrzymywały dawny porządek**. W wielu społeczeństwach to matki, teściowe i doświadczane członkinie społeczności pilnowały przestrzegania norm obyczajowych przez młodsze kobiety – sankcjonując odstępstwa i wzmacniając tym samym tradycyjny ład. Przykładowo, w XIX i na początku XX wieku istniały zorganizowane ruchy **antysufrażystek** – kobiet sprzeciwiających się przyznaniu praw wyborczych własnej płci. **Liga Kobiet Przeciwko Sufrażowi** (Women's National Anti-Suffrage League), założona w Londynie w 1908 r., skupiała wiele aktywnych działaczek płci żeńskiej zdecydowanych bronić „tradycyjnej” roli kobiet w domu i rodzinie². Argumentowały one, że większość kobiet **nie pragnie prawa do głosu** i powinna pozostać w „odrębnnej sferze” spraw domowych, co rzekomo służy harmonii społecznej³. Dla sufrażystek opór ze strony innych kobiet okazał się niemałym wyzwaniem – trudniej było go zdyskredytować jako

uprzedzenie, skoro pochodził od przedstawicielek samej zainteresowanej grupy⁴. Historyczne analizy wskazują wręcz, że **wewnętrzprściowy konflikt** między emancypantkami a konserwatywnymi kobietami istotnie wpłynął na kształt i tempo walki o prawa wyborcze⁵. Innym wymownym przykładem jest postawa samej królowej Wiktorii – symbolu władzy kobiecej w epoce wiktoriańskiej – która **gwałtownie potopiła ruch praw kobiet** jako „szaloną, nikczemną fanaberię” i deklarowała gotowość użycia całej swej mocy, by go powstrzymać⁶. Tego rodzaju świadectwa pokazują, że **część kobiet identyfikowała się z patriarchalnymi wartościami** i czynnie je wspierała, obawiając się, iż feministyczne zmiany zagrożą społecznemu porządkowi lub „cywilizacji opartej na podziale ról”⁷.

W ujęciu antropologicznym kobieta sprawczość przejawiała się także w **selekcji partnerów i kontroli sfery reprodukcji**, co miało systemowe konsekwencje. Biolożka i antropolożka **Sarah Blaffer Hrdy** dowodzi, że nasze ewolucyjne kuzynki – samice naczelnego – bynajmniej nie są pasywne czy uległe. W książce *The Woman That Never Evolved* (1981) Hrdy wykazała, iż samice wielu gatunków **są konkurencyjne, niezależne i seksualnie asertywne**, mając tyle samo do stracenia i zyskania w „grze ewolucyjnej”, co samce⁸. Obserwacje małp i innych naczelnego (naszych najbliższych biologicznych krewnych) ujawniają m.in. **rywalizację samic o zasoby i pozycję**, a zarazem zdolność do solidarnego działania, np. tworzenia *kolidacji samic* przeciw agresji samców⁹. W oparciu o liczne case studies Hrdy obala mit, jakoby istniała kiedyś „uległa, niekonkurencyjna, wyłącznie opiekunica kobieta” – taki jednostronny ideał „**Matki-Polki nigdy nie mógł wyewoluować w rzędzie naczelnego**”¹⁰. Skoro jednak niemal u wszystkich naczelnego (w tym u ludzi) samce dominują nad samicami, to rodzi się pytanie, jak doszło do utrwalenia tej asymetrii. Hrdy argumentuje, że **zrozumienie ewolucyjnych korzeni męskiej dominacji** (np. uwarunkowań biologicznych, takich jak większa inwestycja samic w potomstwo czy silna konkurencja samców o partnerki) pozwala wyjaśnić powszechność patriarchatu w większości społeczeństw¹¹¹². Zarazem jednak istnieją okoliczności (np. monogamiczny system łączenia w pary, życie kobiet w grupach spokrewnionych ze sobą „sióstr”) sprzyjające relatywnie wyższej pozycji kobiet¹³. Co istotne, **antropologiczne badania społeczeństw tradycyjnych** pokazują, że nawet tam, gdzie panuje względna równość płci, kobiety często **zachowują autonomię wyboru partnera** i dysponują mechanizmami wpływu na mężczyzn. Przykładowo, w egalitarnym plemieniu Hadza z Tanzanii kobiety swobodnie wybierają mężów – „*preferencje kobiet wydają się głównym czynnikiem decydującym o małżeństwie Hadza*”¹⁴ – podczas gdy w większości społeczności zbieracko-łowieckich pierwsze małżeństwa są aranżowane przez rodziny, dając przewagę decyzji starszym mężczyznom. U Hadza decyzja kobiet jest respektowana, co można interpretować jako przejaw **negocjacyjnego charakteru kontraktu płci** w tej społeczności. Mimo to nawet tam utrzymują się elementy „klasycznej” rywalizacji samców o względy kobiet – głównym źródłem konfliktów bywa zazdrość seksualna i spory o żonę, prowadzące niekiedy do przemocy między mężczyznami¹⁵. Taki obraz potwierdza, że **system płci to wynik wzajemnego oddziaływania obu płci**: kobiety nie są całkowicie podporządkowane – posiadają własne strategie i wpływy – ale **układ sił** często faworyzuje mężczyzn z powodu zarówno biologicznych, jak i kulturowych czynników (np. większej skłonności mężczyzn do brutalnej rywalizacji o status i partnerki).

Współczesne badaczki ewolucyjne, jak **Anne Campbell**, również podkreślają, że **kobiety nie były w dziejach „zahukanymi pionkami” w grze mężczyzn**. Campbell badała m.in. różnice w agresji i rywalizacji wewnętrzprściowej kobiet. Jej prace (1999) sugerują, że kobiety z ewolucyjnych względów przejawiają ostrożność w podejmowaniu bezpośredniej konfrontacji fizycznej (ze względu na większe koszty reprodukcyjne przemocy dla kobiet-matek), ale w zamian rozwinięły **inne formy agresji i konkurencji** (np. pośrednie, werbalne, społeczne)¹⁶¹⁷. Campbell krytykowała stereotyp „*Matki Maryi*”, wedle którego kobiety są wolne od skłonności rywalizacyjnych – taki idealizowany obraz „łagodnej kobiecości” jest **oderwaniem od natury kobiet** i wypiera ich rzeczywiste, nierzaz agresywne impulsy¹⁸. Co więcej, jeśli uznamy – za Campbell – że kobiety mają własne **strategie przetrwania i walki o zasoby**, to konsekwentnie musimy przyznać, iż **odegrały one aktywną rolę** w kształtowaniu się relacji między płciami. Psychologowie ewolucyjni David **Buss** i Joshua **Duntley** idą krok dalej, dowodząc,

że błędem jest zakładanie, jakoby patriarchat został „narzucony” kobietom z całkowitym pominięciem ich woli¹⁹. W komentarzu do pracy Campbell zauważają oni, że **taki założony brak kobiecej sprawczości stoi w sprzeczności** z dowodami na istnienie kobieczych strategii agresji i konkurencji oraz **pomija aktywną rolę kobiet w powstaniu męskiej dominacji** w sferze zasobów i władzy²⁰. Innymi słowy, jeżeli same kobiety przez wieki **preferowały** mężczyzn posiadających władzę i zasoby, a odrzucały tych słabszych, to w efekcie **współtworzyły system**, w którym to głównie mężczyźni dzierżą środki ekonomiczne i polityczne²¹²². Ta teza znajduje mocne oparcie w danych cross-kulturowych: Buss wykazał, że w 37 różnych kulturach **kobiety przeciętnie bardziej cenią u kandydatów na stałych partnerów status, ambicję i zasoby ekonomiczne**, podczas gdy mężczyźni rywalizują ze sobą, by te kryteria spełnić²³. W ujęciu ewolucyjnym powtarzające się przez pokolenia **preferencje kobiet co do partnerów** oraz odpowiadające im **strategie konkurencji wśród mężczyzn** mogły **współewoluować**, prowadząc do utrwalenia układu, w którym to mężczyźni „naturalnie” częściej zajmują pozycje zasobne i dominujące²¹²⁴. Innymi słowy, **patriarchat mógł być ubocznym produktem gry interesów obu płci**: kobiety wybierały „najlepszych” (statusowych) mężczyzn, zaś mężczyźni podporządkowywali temu swoje zachowania (asertywność, kariera, ryzyko), co systemowo dawało mężczyznom przewagę w sferze publicznej²⁵²⁶. Ważne jest jednak podkreślenie kluczowej konkluzji: w tej perspektywie **kobiety nie są biernymi pionkami w męskiej grze**, lecz **współautorami** reguł, na jakich gra się toczy²⁶.

Mężczyźni jako sojusznicy emancypacji

Chociaż historycznie to mężczyźni sprawowali władzę instytucjonalną, niektórzy z nich wykorzystywali swoją pozycję, by wspierać **emancypację kobiet**. Już w okresie Oświecenia pojawiły się wybitni myśliciele głoszący równość płci. Przykładem jest markiz **Nicolas de Condorcet** – francuski filozof i polityk, który w 1790 r. opublikował esej *O dopuszczeniu kobiet do praw obywatelskich*. Argumentował w nim, że **zasada równości praw naturalnych dotyczy także kobiet**, bo „**albo nikt z rodzaju ludzkiego nie ma praw, albo wszyscy mają te same**”, a wykluczanie jednej płci z udziału w prawach publicznych jest sprzeczne z logiką praw człowieka²⁷. Condorcet kpił z kontrargumentów o rzekomej umysłowej niższości kobiet, zauważając, iż jeśli brak osiągnięć naukowych kobiet miałby świadczyć przeciwko ich prawom, to **tym bardziej należałoby odmówić obywatelstwa mężczyznom przeciętnym**, ustępującym geniuszom bez względu na płeć²⁸. Jego śmiała kampania na rzecz praw kobiet spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem większości rewolucyjnego środowiska i pozostała odosobniona²⁹³⁰ – co znamienne, sprzeciwiali się jej zarówno mężczyźni, jak i wiele kobiet, przyzwyczajonych „siłą nawyku” do wykluczenia własnej płci³¹.

XIX wiek przyniósł kolejne przykłady **męskich sojuszników feminizmu**. Klasykiem stał się tu angielski filozof **John Stuart Mill**, który dzięki współpracy ze swoją żoną Harriet Taylor zajął stanowisko zdecydowanie prosufrażystyczne. W dziele *The Subjection of Women* (1869) Mill potępiał panujący stan prawnego, stwierdzając słynnie, że „**zasada podporządkowania jednej płci drugiej jest sama w sobie błędna i należy ją zastąpić zasadą doskonałej równości**”³². Jako poseł Mill usiłował nawet wprowadzić poprawkę dającą kobietom prawa wyborcze (do ustawy reformującej prawo wyborcze w 1867 r.) – co wywołało oburzenie większości parlamentu i upadło w głosowaniu (za równością głosowało tylko 73 posłów przy 196 przeciw)³³³⁴. Mimo porażki formalnej, jego działania przełamały pewien **impas w debacie** i pokazały, że wśród mężczyzn elit politycznych również są „sojusznicy” gotowi poprzeć postulaty kobiet. Sam Mill pisał, że **żadna sprawa postępu nie może się odbyć bez wsparcia części grupy uprzywilejowanej**, stąd też mężczyźni popierający prawa kobiet odgrywają istotną rolę moralną.

W ruchu kobiecym przełomu XIX i XX wieku nie brakowało mężczyzn **aktywnie wspierających walkę o prawa wyborcze**, edukację czy reformy obyczajowe. W Wielkiej Brytanii powstały męskie ligi pro-sufrażowe (Men's League for Women's Suffrage), a znani literaci – tacy jak George Bernard Shaw czy filozof Bertrand Russell – publiczniestawali po stronie feministek. W Stanach Zjednoczonych jednym z

najważniejszych sojuszników był czarnoskóry abolitionista **Frederick Douglass**. Już w 1848 r. jako jedyny mężczyzna uczestniczył on w Konwencji w Seneca Falls i poparł rezolucję domagającą się praw wyborczych dla kobiet ³⁵. Douglass podkreślał, że „**nie ma racjonalnego uzasadnienia, by kobiety wykluczać z prawa wyboru rządzących**”, skoro rząd opiera się na zdolności moralnej i intelektualnej jednostek niezależnie od płci ³⁶. Później, w okresie rekonstrukcji po wojnie secesyjnej, Douglass naciskał, by poparcie dla 15. poprawki (przyznającej prawa wyborcze czarnoskórom mężczyznom) szło w parze z walką o suffraż kobiet – choć doprowadziło to do napięć między nim a niektórymi działaczkami kobiecymi, domagającymi się „**głosu najpierw dla kobiet**” ³⁷. Mimo tych sporów, Douglass do końca życia nazywał siebie dumnie „*women's-rights man*” – „feministą” – i przypominał, jak wiele ruch abolitionistyczny zawdzięczało zaangażowaniu kobiet ³⁸ ³⁹. Ten przykład ilustruje ważny aspekt: **wewnętrzne konflikty występowały nie tylko wśród kobiet, ale i wśród mężczyzn**. Podczas gdy postępowi mężczyźni (tacy jak Mill czy Douglass) opowiadały się za poszerzeniem praw kobiet, **konserwatywni mężczyźni** traktowali to jako zagrożenie dla ładu społecznego lub własnych przywilejów. Historia reform obyczajowych to zatem także historia **sporów między mężczyznami** o wizję roli kobiet w społeczeństwie – od parlamentów XIX wieku, poprzez debaty prasowe, aż po konflikty ideologiczne XX wieku (np. starcie zwolenników równouprawnienia z męskimi antagonistami feminizmu).

Ewolucyjne podstawy „kontraktu płci”

Z punktu widzenia nauk ewolucyjnych, aktualny podział ról płciowych można postrzegać jako **produkt długotrwałych negocjacji i dostosowań** między płciami w toku rozwoju naszego gatunku. Już pierwotne społeczeństwa zbieracko-łowieckie wykształciły formy „umowy”: kobiety i mężczyźni pełnili odmienne, lecz komplementarne funkcje (np. podział na zbieractwo i łowiectwo), co w warunkach prehistorycznych było korzystne dla przetrwania grupy. Wiele dowodów wskazuje, że ów pierwotny podział nie implikował drastycznej nierówności – archeologia i antropologia sugerują, iż **kobiety paleolityczne cieszyły się względnym szacunkiem**, a ich wkład w utrzymanie grupy był porównywalny z męskim (choć inny) ⁴⁰ ⁴¹. Nierówności płci nasiliły się wraz z rewolucją rolniczą i cywilizacją osiadłą, co wymaga wyjaśnienia: dlaczego niemal równy nigdyś układ przekształcił się w tak trwały patriarchat? Psycholog Roy Baumeister proponuje tu **rewizjonistyczną hipotezę**: jego zdaniem **to nie celowy „spisek mężczyzn” zrodził patriarchat, lecz stopniowe kumulowanie się przewag wynikłych z różnych ról społecznych** ⁴². Baumeister zauważa, że wraz z rozwojem dużych społeczności i państw mężczyzn – z racji sieci słabszych lecz szerszych powiązań społecznych – zyskali przewagę w tworzeniu instytucji, technologii i organizacji życia publicznego ⁴³ ⁴⁴. **Kobiety pozostały w sferze rodzinno-domowej**, której wkład w „kulturę” miał charakter mniej widowiskowy i mniej podlegający akumulacji (opieka nad dziećmi jest niezbędna co prawda dla przetrwania grupy, ale nie generuje bezpośrednio nowych narzędzi, odkryć czy struktur politycznych) ⁴⁵ ⁴⁶. Mężczyźni natomiast, angażując się w szersze sieci kooperacji (handel, armia, administracja), **przyczyniali się do powstawania nadwyżek i wiedzy**, które z czasem przełożyły się na bogactwo i władzę skupione w męskich rękach ⁴⁴ ⁴⁷. W ujęciu Baumeistera ten proces nie wymaga założenia złej woli – nie musimy hipotetyzować „zmowy samców” – wystarczy różnica w motywacjach i stylach funkcjonowania społecznego obu płci. **Kobiety preferowały relacje bliskie, intymne (co było kluczowe dla opieki nad potomstwem), mężczyźni zaś większe grupy i hierarchie** ⁴⁸ ⁴⁷. Z tych ostatnich wyłoniły się wielkie struktury: państwa, korporacje, armie – niemal wszystkie **założone i prowadzone przez mężczyzn**, nie dlatego że kobiety były niezdolne, lecz dlatego że (historycznie) rzadziej aspirowały do tworzenia „wielkich sieci” ⁴⁷ ⁴⁹. Konsekwencją był **systemowy „układ płci”**, w którym mężczyźni dostarczali ochrony, infrastruktury i instytucji („opcjonalnych luksusów” poprawiających jakość życia zbiorowego), a kobiety – choć wykonywały fundamentalnie ważną pracę reprodukcyjną – pozostawały na uboczu tych innowacji ⁴⁶ ⁴⁴. Baumeister twierdzi wręcz, że **patriarchat powstał nie przez aktywne pogiębienie kobiet, lecz jako efekt uboczny powstawania bogactwa i władzy w „sferze męskiej”** ⁴⁴. Ilustruje to przykładem medycyny okołoporodowej: przez tysiące lat poród pozostawał domeną kobiet (akuszerek), lecz dopiero

gdy **mężczyźni jako lekarze** w XIX w. wkroczyli do tej sfery, nastąpiły postępy radykalnie zmniejszające śmiertelność rodzących i niemowląt⁵⁰⁵¹. Nie dlatego – zaznacza Baumeister – że mężczyźni byli mądrzejsi, ale dlatego że **skorzystali ze skumulowanej wiedzy i nowych narzędzi wielkiej nauki**, podczas gdy kobiety przez pokolenia przekazywały praktyczną wiedzę położniczą głównie w wąskim kręgu (z matki na córkę, między akuszerkami)⁵². To ujęcie jest wprawdzie **kontrowersyjne** (zwłaszcza dla wielu feministek – zob. niżej), ale stanowi próbę naukowego wyjaśnienia, jak obie płcie *nieświadomie zawarły historyczny kontrakt*: kobiety oddały mężczyznom pole w sferze publicznej, mężczyźni zaś wykorzystali je, budując cywilizację z jej zarazem błogosławieństwami i nierównościami⁴⁴⁵³.

Podsumowując powyższe ustalenia: literatura naukowa dostarcza mocnych argumentów na rzecz tezy, że **układ płci miał charakter * negocjacyjny**. Kobiety, dysponując pewną (choć ograniczoną) władzą w sferze rodzinnej i obyczajowej, godziły się często na zasady patriarchatu w zamian za własne korzyści (ochrona, pozycja społeczna, bezpieczeństwo ekonomiczne – czyli element „układu” według Kandiyoti¹). Mężczyźni z kolei nie byli monolitycznie przeciwni zmianom: od stuleci istniała frakcja mężczyzn popierających poszerzenie praw kobiet z powodów moralnych albo pragmatycznych. Co więcej, ewolucja Homo sapiens wytworzyła u obu płci odmienne, lecz wzorzeczące strategie, które ułożyły się w instytucjonalizowany wzorzec – patriarchat. W tym świetle patriarchat nie jawi się wyłącznie jako męskie „zniewolenie” kobiet, lecz raczej jako niepisany kontrakt, w którym każda płeć miała coś do zyskania, ale też ponosiła koszty. Na przykład socjologowie zwracają uwagę, że tradycyjna rola mężczyzn jako żywiciela i obrońcy oznaczała również większą śmiertelność mężczyzn (na wojnach, w pracy), presję bycia konkurencyjnym i ograniczony kontakt z dziećmi – był to element „ceny”, jaką mężczyźni płacili za dominującą pozycję. Z kolei kobiety zyskiwały bezpieczeństwo i status jako żony, ale traciły autonomię polityczną i prawną. Mimo asymetrii władzy, obie strony przez długi czas akceptowały taki stan jako społecznie legitymizowany* i wspólnie go odtwarzali.

Argumenty poboczne i przykłady z kultury

Na poparcie koncepcji „negocjowanego kontraktu płci” przytacza się liczne **fakty historyczne i kulturowe** spoza wąsko akademickich analiz. Obserwacje te, choć często mają charakter publicystyczny lub anegdotyczny, dobrze ilustrują, jak **obie płcie podtrzymywały tradycyjny ład** oraz jak ścierały się poglądy wewnętrz każdej z płci co do ról kobiety i mężczyzny. Poniżej zebrane kilka takich przykładów:

- **Kobiety wspierające męskie role wojskowe:** W okresach konfliktów zbrojnych kobiety nierzadko stawały się gorliwymi orędowniczkami męskiej powinności do walki, wzmacniając militarystyczne oczekiwania wobec mężczyzn. Podczas I wojny światowej w Wielkiej Brytanii zorganizowano tzw. **kampanię Białego Pióra** – kobiety (w tym znane sufrażystki, jak Christabel Pankhurst) wręczały mężczyznom niebędącym w mundurze białe piórka jako symbol tchórzostwa⁵⁴. Ten publiczny rytuał **upokarzania „niemęskich” mężczyzn** silnie motywował ich do zaciągania się do wojska; wiele młodych mężczyzn zgłaszało się na front wkrótce po otrzymaniu piórka, nie mogąc znieść piętna w oczach kobiet⁵⁵. Rząd brytyjski początkowo popierał tę oddolną inicjatywę kobiet, licząc na zwiększenie rekrutacji⁵⁶. Kampania pokazuje, że kobiety – nawet te walczące dotąd o własne prawa – **potrafiły dynamicznie wejść w rolę „strażniczek męskości”**, egzekwując od mężczyzn odwagi i poświęcenia dla ojczyzny. Podobne zjawisko odnotowano w wielu wojnach: np. w Stanach Zjednoczonych **„dziewczęta z plakatu”** zachęcały swoich „chłopców” do wstępowania do armii, a w społeczeństwach tradycyjnych matki i żony często deklarowały, że wolą widzieć syna czy męża poległego niż stchórzałego. Symbolem stało się tu apokryficzne napomnienie spartanki wręczającej synowi tarczę: „z nią albo na niej” (wróć jako zwycięzca albo giń próbując) – słowa te, choć przekazane przez Plutarcha w odniesieniu do starożytnej Sparty, do dziś przytaczane są jako dowód, że **kobiety historycznie wspierały etos męskości opartej na sile i honorze**.

- **Wewnątrzpłciowe podziały światopoglądowe wśród kobiet:** Wielokrotnie w dziejach kobiety **głośno sprzeciwiały się radykalnym emancypantkom**, broniąc tradycyjnego modelu kobiecości. Oprócz wspomnianych antyfeministek z przełomu XIX/XX w., także w drugiej połowie XX wieku wystąpiły wpływowe kobiety przeciwne rozszerzaniu praw kobiet w pewnych obszarach. Przykładem może być **Phyllis Schlafly** w USA, która w latach 70. skutecznie mobilizowała konserwatywne kobiety przeciwko wprowadzeniu Poprawki Równych Praw (Equal Rights Amendment) do konstytucji. Schlafly przekonywała kobiety, że „*wyzwolenie kobiet*” odbierze im przywileje (alimenty, zwolnienie z poboru do wojska, protekcję mężczyzn) i zniszczy rodzinę – co znalazło posłuch u milionów tradycyjnie myślących gospodyń domowych. Podobnie we współczesnej Polsce i innych krajach obserwujemy zjawiska w rodzaju ruchu „**tradwife**” (kobiet aspirujących do roli tradycyjnej żony i potępiających feminizm) – to przypomina, że **nie wszystkie kobiety definiują swoje interesy jednakowo** i część z nich *świadomie wybiera patriarchalny „kontrakt”*, oceniając go jako korzystny lub moralnie słuszny.
- **Wewnątrzpłciowe podziały wśród mężczyzn:** Nie tylko kobiety bywają podzielone – również mężczyźni historycznie mieli różne stanowiska wobec zmian ról płciowych. Wspomniane przykłady Milla czy Douglassa pokazują **postępową frakcję mężczyzn**, ale istniała też **opozycja mężczyzn** broniących status quo. Często byli to politycy, uczeni czy duchowni, którzy formułowali ideologie „nienaruszalnej różnicy płci”. W Parlamencie brytyjskim w 1867 r. większość mężczyzn zareagowała śmiechem i obruzeniem na postulaty Milla – przeważało przekonanie, że **udział kobiet w polityce jest sprzeczny z naturą**. Jeszcze na początku XX w. wielu lekarzy (mężczyzn) utrzymywało, że wykształcenie szkodzi kobiecym organom rozrodczym, a prawnicy dowodzili, że kobiety są „wiecznymi małoletnimi” niezdolnymi do czynności prawnych. Z drugiej strony, część mężczyzn – nawet jeśli nie kierowała się feministycznym idealizmem – **wspierała pewne żądania kobiet z powodów pragmatycznych lub politycznych**. Przykładowo, w niektórych krajach (np. w Finlandii czy Rosji w 1906 r.) prawa wyborcze nadano kobietom m.in. dlatego, że męskie elity chciały poszerzyć elektorat sprzyjający ich obozowi politycznemu. W ten sposób **mężczyźni-nawigatorzy polityki „dogadywali się” z aspiracjami kobiet**, gdy widzieli w tym korzyść – co również można rozumieć jako element negocjacji społecznej między płciami (choć cynicznej).
- **Kobiety jako strażniczki norm obyczajowych:** W wielu kulturach to kobiety, zwłaszcza starsze pokolenie, dbały o przestrzeganie surowych norm dotyczących seksu i małżeństwa – nawet jeśli normy te były dla kobiet krzywdzące. Przykładem jest społeczna kontrola dziewczęcia: matki i babki pilnowały córek, stosując czasem drastyczne środki (od izolacji po okaleczające rytuały, jak rytuał obrzezania kobiet praktykowany z inicjatywy starszych kobiet w niektórych społecznościach, by zapewnić „czystość” młodym dziewczętom). W tradycyjnych społecznościach środkowoaazjatyckich czy bliskowschodnich tzw. „teściowe” decydowały o życiu młodych mężatek, wymagając bezwzględnego podporządkowania i tym samym sankcjonując patriarchalny autorytet głowy rodziny (teścia i męża). Socjolożka **Deniz Kandiyoti** opisała to zjawisko jako „**patriarchalny układ pokoleniowy**”: młoda kobieta podporządkowuje się najpierw mężczyznom i starszym kobietom w rodzinie męża, licząc na to, że z czasem – awansując do roli teściowej – sama uzyska władzę nad kolejnymi kobietami w rodzinie ^{1 57}. Taka międzypokoleniowa lojalność kobiet wobec systemu patriarchalnego była sposobem na przetrwanie: lepiej **wejść w rolę sojuszniczki mężczyzn**, niż dożywotnio pozostawać ofiarą. W ten sposób kobiety **reprodukowały opresyjne wzorce**, ale jednocześnie **zabezpieczały sobie w nich określona pozycję** (to kwintesencja „*bargain with patriarchy*” Kandiyoti).
- **Popkultura i symboliczne przedstawienia:** Kultura masowa również odzwierciedla motyw *układu między płciami*. W filmach i literaturze często pojawia się archetyp kobiety, która **wykorzystuje normy patriarchatu na swoją korzyść** – np. sprawując zakulisową władzę nad mężczyznami dzięki manipulacji lub wdzięku (postać *femme fatale* czy „*królowej pszczół*” w

korporacji). Z drugiej strony mamy wątki męskich bohaterów, którzy walczą u boku kobiet o ich prawa (choćby postać Williama Wilberforce'a w filmie *Amazing Grace*, wspierającego głosowanie kobiet, czy fikcyjnych przykładów jak Atticus Finch w *Zabić drozda*, uczący córkę niezależności). Te fabularne motywy czerpią z autentycznych napięć – pokazują, że **płeć jest traktatem dynamicznym**, z momentami współpracy i zdrady po obu stronach. Choć popkultura to nie dowód naukowy, jej analizy (np. badania nad obrazem kobiet w kinie wojennym lub reklamach) potwierdzają istnienie utrwalonych oczekiwaniń płciowych, które zarówno kobiety, jak i mężczyźni wspólnie komunikują i podtrzymują. Przykładowo, w czasie I wojny światowej plakaty wzywały Brytyjki: „*Women of Britain say – GO!*”, przedstawiając matkę i żonę z dzieckiem, którzy z dumą i smutkiem patrzą na odchodzących żołnierzy⁵⁸. Przekaz był jasny: „**kobiety Brytanii żądają, aby ich mężczyźni poszli na wojnę**”, apelując do poczucia męskiego honoru przez odwołanie do kobiecej niewinności i wsparcia. Ten i podobne obrazy (np. „*We Can Do It!*” – plakat Rosie the Riveter z II wojny światowej, gdzie kobieta wzywa inne do pracy dla przemysłu wojennego) ukazują współdziałanie płci w realizacji celów społecznych, choć na odmiennych warunkach.

Podsumowując, przykłady kulturowe i historyczne spoza literatury akademickiej potwierdzają, że **system płci był utrzymywany przez swoistą „zmowę” lub współpracę obu płci, często milczącą i wynikającą z uwewnętrznionych przekonań. Kobiety wychowane w danej kulturze niekiedy same pragnęły spełniać tradycyjne role (i oczekiwaly tego od innych kobiet i od mężczyzn), podczas gdy pewna grupa mężczyzn dostrzegała niesprawiedliwość lub nieracjonalność skrajnej dyskryminacji i sprzymierała się z kobietami w dążeniu do zmian. Taki obraz komplikuje prostą narrację o „wojnie płci” – zamiast tego widzimy płcie uwikłane we wspólny kontrakt społeczny**, czasem renegocjowany, czasem gwałtownie zrywany, ale jednak wiążący obie strony.

Kontrowersje i kontrargumenty

Teza o „negocjowanym” charakterze patriarchalnego układu wzbudza także istotne **kontrowersje**. Krytycy (zwłaszcza z kręgu feminizmu radykalnego) ostrzegają, że nadmierne podkreślanie kobiecego współdziałania w patriarchacie może prowadzić do **obwiniania ofiar** i relatywizowania historycznych niesprawiedliwości. **Carole Pateman**, autorka głośnej pracy *The Sexual Contract* (1988), argumentuje, że interpretacja relacji płci w kategoriach „umowy” jest **głęboko problematyczna**. Jej zdaniem nowożytna idea społecznego kontraktu (np. u Hobbesa, Lockea czy Rousseau) **pomija fakt, że u podstaw nowoczesnego społeczeństwa leży milczący kontrakt seksualny**, w którym **mężczyźni zarezerwowali dla siebie prawa do kobiet**⁵⁹. Pateman wskazuje, że historia nowoczesnej wolności obywatelskiej to w istocie historia „**patriarchalnego prawa**” – paktu braterstwa między mężczyznami, którzy uzgodnili dominację nad kobietami (np. poprzez instytucję małżeństwa, w której kobieta zostaje **zalegalizowaną własnością męża**, lub poprzez wykluczenie kobiet z obywatelstwa)⁵⁹⁶⁰. Według Pateman „**społeczeństwo obywatelskie powstałe na drodze kontraktu jest porządkiem patriarchalnym**”, tyle że sam ów **kontrakt płci** został wymazany z oficjalnej narracji liberalnej⁶¹. Konsekwencją jest, jej zdaniem, utwierdzenie dominacji – „**kontrakt zawsze generuje władzę w formie dominacji i podporządkowania**”⁶². Pateman polemizuje z pomysłami reformulacji kontraktu na bardziej egalitarny: wierzy, że **umowa jako taka jest narzędziem maskującym przymus** – nawet jeśli podpisana przez nominalnie równych partnerów, i tak utrwała hierarchię⁶³⁶². W jej ujęciu mówienie o tym, że kobiety „zgodoły się” na patriarchat (choćby dla doraźnych korzyści), traci oksymoronem, bo prawdziwa zgoda wymaga równowagi sił i wolności wyboru, których kobiety historycznie nie miały. Z tego punktu widzenia patriarchat to po prostu **system narzucony przemocą i ideologią**, a wszelkie „strategie” kobiet były raczej aktami przystosowania się do niewoli niż świadomą współpracą. Feministki inspirowane Pateman podkreślają, że **nacisk społeczny i socjalizacja** mogą tłumaczyć, dlaczego wiele kobiet bronili starego ładu – nie dlatego, że realnie im on służył, lecz dlatego że **nie знаły alternatywy** albo obawiały się potępienia. Argumentuje się, że to „**falszywa świadomość**” (termin z teorii krytycznej) skłaniała kobiety do internalizacji patriarchalnych wartości, a pojedyncze benefity (np. uznanie jako

Matka-Polka) miały charakter „okupu” za rezygnację z niezależności. Z kolei **teoria internalizacji patriarchatu** zwraca uwagę, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni od dziecka wchłaniają seksistowskie przekazy, więc kobiety wspierające patriarchat działają często wbrew własnym interesom, choć subiektywnie mogą uważać to za słuszne⁶⁴.

Inny kontrargument dotyczy **nierównej pozycji wyjściowej**: nawet jeśli uznać, że istniał rodzaj milczącej umowy społecznej, to była ona zawierana przez strony o drastycznie odmiennej sile. Mężczyźni dysponowali przewagą fizyczną (co w społeczeństwach przednowoczesnych miało ogromne znaczenie), kontrolą nad bronią, organizacją polityczną i religijną – kobiety natomiast podlegały choćby ryzyku ciąży, co czyniło je podatniejszymi na kontrolę. **Antropolożka Barbara Smuts** w znanej pracy o ewolucji patriarchatu (1995) wskazała, że u początków ludzkiego patriarchatu mogły leżeć zmiany w trybie życia naszych przodków: samice hominidów utraciły część dawnych *sojuszników* (np. silne koalicje z innymi samicami lub krewnymi), a samce zyskały większą kontrolę nad zasobami, co pozwoliło im narzuścić monopol seksualny nad kobietami⁶⁵ ⁶⁶. W efekcie kobiety zostały stopniowo podporządkowane – i choć zawsze podejmowały próby oporu lub negocjacji (np. niewerbalne strategie unikania, odmowa współpracy, „stopniowe sabotowanie” męskiej władzy), to w dużej skali przewaga siły leżała po stronie mężczyzn. Z tej perspektywy mówienie o „negocjacjach” może niebezpiecznie rozmywać fakt, że często była to **negocjacja pod przymusem**, gdzie realny wybór kobiet ograniczał się do akceptacji narzucanych warunków bądź ostracyzmu czy nawet śmierci.

Ponadto część badaczy zwraca uwagę, że choć kobiety bywały współczestniczkami patriarchatu, to **historyczny bilans zysków i strat** nie był równy. Psycholog Roy Baumeister, cytowany powyżej jako zwolennik tezy o kooperacji płci, sam przyznaje, że kultura „eksplloatuje” obie płcie, lecz czyni to w różny sposób. **Mężczyźni** statystycznie stanowili „nadzwyczajną większość” ofiar wojen, pracy w niebezpiecznych zawodach, kar śmierci czy bezdomności – co bywa przywoływane jako argument, że patriarchy nakładał surowe koszty również na mężczyzn. **Kobiety** z kolei ponosiły ogromne koszty biologiczne (wielokrotne ciąże, wysoka śmiertelność przy porodzie aż do XX wieku) oraz społeczne (brak autonomii, edukacji, praw własności). Jednak feministki wskazują, że śmierć mężczyzny żołnierza bywała glorifikowana jako akt chwały, podczas gdy *cierpienie kobiety w domowym zaciszu* pozostawało niewidoczne i naturalizowane. **Niebezpieczeństwa męskie** były często jednorazowe (wojna) i związane z możliwością nagrody (honor, awans), natomiast **opresja kobiet** była przewlekła, codzienna i niezauważana. Z tego względu niektórzy uznają, że teoria „kontraktu płci” nie docenia głębokości strukturalnej niesprawiedliwości – sugeruje symetrię tam, gdzie jej brak.

Wreszcie, **kontrowersje ideologiczne**: konserwatyści i antyfeminisi ci czasem cynicznie wykorzystują koncepcję kobiecej współodpowiedzialności, aby **umniejszyć wagę emancypacji**. Skoro „kobiety same chciały siedzieć w domu”, to – twierdzą – feministki niepotrzebnie burzą naturalny ład. Takie uproszczenie ignoruje kontekst (np. to, że tamten „wybór” był często jedyną akceptowaną społecznie opcją). Z drugiej strony, radykalni aktywiści mężczyźni (tzw. ruch MRM – Men's Rights Movement) wskazują, że jeśli kobiety współtworzyły dawny układ, to powinny **podzielić się odpowiedzialnością** za jego negatywne skutki, zamiast obarczać całą winą mężczyzn. W debacie publicznej argument ten bywa jednak odbierany jako próba **relatywizacji patriarchatu** i nierzaz zaogólnia konflikt płci, zamiast go łagodzić.

Podsumowując, choć istnieją mocne dowody na pewien stopień dobrowolności i współpracy w dawnym systemie płci, nie można zapominać o **asymetrii władzy** i przymusie. Koncepcja „kontraktu płci” jest przydatna heurystycznie, lecz budzi spór co do tego, na ile była to *dobrowolna umowa*, a na ile *wymuszona hegemonia*. Carole Pateman i inni ostrzegają, że język umowy może legitymizować zastany porządek (“jeśli to umowa, to obie strony się zgodziły”), podczas gdy celem feminismu jest ujawnienie, że zgoda ta była pozorna lub wymuszona. Z kolei badacze ewolucyjni i socjologowie systemowi

replikują, że bez udziału kobiet patriarchat nie utrzymałby się tak długo – co każe realistycznie spojrzeć na **kobiecy agency** (sprawstwo) nawet w warunkach nierówności.

Wnioski dla współczesnej renegocjacji kontraktu płci

Przyjęcie perspektywy „społecznego kontraktu płci” niesie istotne implikacje dla dzisiejszych debat o gender i równouprawnieniu. Skoro obecny układ jest wypadkową długotrwałych *negocjacji między płciami*, to zmiana tego układu wymaga **ponownego, świadomego negocjowania zasad** – z udziałem zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Innymi słowy, **renegocjacja kontraktu płci** powinna być procesem **współpracy między płciami**, a nie walki, ponieważ historia uczy, że trwały postęp dokonuje się przy pewnym konsensusie społecznym. Poniżej wskazujemy kilka wniosków i propozycji, jak współczesny kontrakt płci mógłby być przekształcany:

- **Uznanie współodpowiedzialności:** Zarówno kobiety, jak i mężczyźni powinni uznać, że *dochodzące role płciowe były podtrzymywane obustronnie*. Taka refleksja sprzyja odejściu od retoryki wzajemnych oskarżeń. Jeśli kobiety zrozumieją, że nie wszyscy mężczyźni są „wrogami”, a mężczyźni – że feministki nie pragną „upokorzyć” mężczyzn, lecz zmienić niewłaściwe zasady gry, to łatwiej będzie usiąść do stołu negocjacyjnego. Historyczni mężczy sojusznicy (Mill, Douglass i inni) pokazują, że *empatia między płciami* jest możliwa i bywa motorem zmian. Dziś widać kontynuację tej tradycji – wielu mężczyzn popiera ruch #HeForShe czy angażuje się w tacierzyństwo i walkę z toksyczną męskością. **Nowy kontrakt płci musi być pisany wspólnie**, przez świadomych partnerów społecznych.
- **Przeformułowanie „bargainów”:** Współczesne kobiety w mniejszym stopniu muszą zawierać gorzkie kompromisy dla przetrwania – np. nie są już ekonomicznie zmuszone do małżeństwa dla przeżycia. Oznacza to, że wiele dawnych „układów patriarchalnych” traci rację bytu. Kobiety mogą **odrzuścić oferty „ochrony” kosztem wolności** (np. wyjść z przemocowych związków, mając wsparcie prawa i niezależność finansową). Z kolei mężczyźni nie muszą **odgrywać nieosiągalnej roli „ żywiciela rodzin”** w pojedynkę – coraz powszechniejszy model dwóch karier w rodzinie zdejmuję z nich ten ciężar. Nowy kontrakt może zakładać bardziej *symetryczne podzielenie się obowiązkami i przywilejami*: np. oboje partnerzy zarabiają i wychowują dzieci, dzieląc się urlopami rodzicielskimi, decyzjami finansowymi i pracami domowymi. W ten sposób wynegocjowane zostaje **więcej wolności i elastyczności** dla każdej ze stron, kosztem porzucenia dawnych jednostronnych przywilejów (mężczyźni dzielą się władzą, kobiety – odpowiedzialnością).
- **Rozbrojenie toksycznych norm:** Historyczny kontrakt płci nierzadko opierał się na *wzajemnym ograniczaniu* – np. normy „męskości” zakazywały mężczyznom okazywania słabości (bo kobiety oczekiwali „herosa”), a normy „kobiecości” blokowały kobietom asertywność (bo mężczyźni oczekiwali potulności). Dziś obie płcie muszą wspólnie **odrzuścić szkodliwe stereotypy**, które im nie służą. Przykładowo, jeżeli kobiety chcą partnerów wrażliwych i zaangażowanych ojcowisko, to muszą *nagradzać* takie postawy, zamiast wyśmiechać jako niemęskie. Mężczyźni z kolei, popierając awans kobiet w pracy, powinni *oduczyć się* oczekiwania, że kobieta „zawsze wybierze rodzinę ponad karierę”. Renegocjacja zasad wymaga więc **zmian kulturowych w oczekiwaniach** – tu ogólną rolę gra edukacja i media promujące nowe wzorce (np. ojca na urlopie tacierzyńskim, kobiety liderki, przyjaźń między płciami zamiast rywalizacji).
- **Podkreślenie wspólnych korzyści:** Nowy kontrakt powinien być przedstawiany jako **gra o sumie dodatniej** – coś, na czym *zyskują obie strony*. Ruch emancypacji przyniósł przecież korzyści nie tylko kobietom (prawo do edukacji, pracy, samostanowienia), ale i mężczyznom – uwolnił ich od roli wyłącznego żywiciela, pozwolił na bogatsze relacje z dziećmi, zdjął presję macho. Pojawia

się coraz więcej badań pokazujących, że społeczeństwa bardziej równościowe płciowo są **szerzej i zdrowsze dla wszystkich**. Na przykład **mężczyźni żyją dłużej i popełniają mniej samobójstw** w krajach o wysokiej równości płci, co wiąże się z mniejszą presją społeczno-ekonomiczną i lepszym wsparciem emocjonalnym. Kobiety z kolei odnoszą sukcesy zawodowe nie rezygnując z macierzyństwa w krajach, gdzie partnerzy dzielą się opieką. Zatem renegotiacja kontraktu to nie *gra o władzę*, lecz **poszukiwanie nowego modelu partnerstwa**, w którym obie strony porzucają dawne ograniczenia na rzecz wspólnego dobra.

- **Adresowanie „wewnętrzpolitycznych” napięć:** Ważnym wnioskiem z historii jest potrzeba dialogu *wewnętrz każdej z płci*. Dzisiejszy konflikt o role płci rozgrywa się również między kobietami (np. liberałkami a tradycjonalistkami, młodszymi a starszymi) oraz między mężczyznami (np. feministycznie nastawionymi a reakcjonistami). Aby nowy kontrakt był możliwy, te **intragenderowe podziały** muszą zostać przepracowane. Kobiety muszą uszanować prawo innych kobiet do innego stylu życia (np. nie deprecjonować kobiet wybierających dom i wychowanie dzieci, lecz włączać je w ruch na rzecz społecznego uznania pracy domowej). Mężczyźni z kolei powinni otwarcie dyskutować o *nowej męskości* – np. potępiać przemoc i seksizm w swoim gronie, promować zaangażowane ojcostwo jako nowy etos. Tylko jeśli w ramach każdej płci wyłoni się pewien konsensus, co do kierunku zmian, może dojść do skutecznej negocjacji między płciami na forum publicznym.

Podsumowując, traktowanie systemu płci jako umowy społecznej, którą można renegotować, daje nadzieję na bardziej harmonijną transformację stosunków genderowych. Zamiast postrzegać historię wyłącznie jako pasmo walki i krzywd, widzimy też przykłady **solidarności i współpracy** między kobietami a mężczyznami na rzecz wspólnej sprawy. Pamięć o tym, że to również **mężczyźni uwalniali kobiety (i siebie samych) od oków starego porządku**, a także że **kobiety dysponują mocą kształtowania norm**, pozwala szukać sojuszy i punktów wspólnych. Współczesna debata o prawach reprodukcyjnych, podziale urlopów rodzicielskich, równych płacach czy przeciwdziałaniu przemocy ze względu na płeć – wszystko to można ująć jako **kolejne rundy negocjacji**. Strony – wyposażone w historyczną świadomość – powinny dążyć do kontraktu bardziej sprawiedliwego, opartego na *pełnej dobrowilności i równości stron*, czego przedsmak widzimy już w wielu postępowych społeczeństwach. Jak ujęła to Virginia Woolf, „*w historii relacji płci nie chodzi o to, kto wygra, ale by obie połówki ludzkości żyły w zgodzie, każda będąc sobą*”. Nowy kontrakt płci, wykuwany na naszych oczach, ma szansę powstać właśnie na takich zasadach – partnerskich, a nie opresyjnych.

Przypisy źródłowe:

1. Kandiyoti, D. (1988). *Bargaining with Patriarchy*. **Gender & Society**, 2(3), 274–290. 1 57
Kandiyoti definiuje pojęcie „patriarchal bargain”, opisując strategie kobiet w ramach patriarchatu.
2. Hrdy, S. B. (1981). *The Woman That Never Evolved*. Cambridge: Harvard University Press. 8 10
Hrdy przedstawia dowody z prymatologii na aktywną, konkurencyjną naturę samic naczelnich i wywodzi z tego implikacje dla pozycji kobiet.
3. Buss, D. M., & Duntley, J. D. (1999). *The evolutionary psychology of patriarchy: Women are not passive pawns in men's game*. **Behavioral and Brain Sciences**, 22(2), 219. 67 22 Komentarz do pracy A. Campbell, podkreślający aktywną rolę preferencji kobiet w kształtowaniu męskiej dominacji.
4. Pateman, C. (1988). *The Sexual Contract*. Stanford, CA: Stanford University Press. 59 62 Pateman argumentuje, że nowoczesny porządek polityczny opiera się na milczącym „kontrakcie płci”, ustalającym władzę mężczyzn nad kobietami, a sama idea kontraktu utrwała dominację.
5. Baumeister, R. F. (2010). *Is There Anything Good About Men? How Cultures Flourish by Exploiting Men*. New York: Oxford University Press. 42 44 Baumeister przedstawia tezę, wedle której

nierówność płci wynika z różnic w stylach życia (małe vs duże sieci społeczne) i akumulacji kulturowej, a nie z celowej opresji.

6. Douglass, F. (1881/1995). *Life and Times of Frederick Douglass*. Reprint, New York: Dover Publications. 36 68 Wspomnienia Douglassa, w których opisuje on swoje poparcie dla praw kobiet i argumentuje na rzecz ich równouprawnienia politycznego.
7. "White Feather Campaign" – wpis w Encyklopedii I wojny światowej (1914–1918). 54 56 Opis kampanii Białego Pióra w Wielkiej Brytanii jako przykładu mobilizacji kobiet do podtrzymywania tradycyjnej roli mężczyzn-żołnierza.
8. **Queen Victoria** – list do Theodore Martin (1870). Cyt. za: **BrainyQuote**. 6 Słynna wypowiedź królowej Wiktorii potępiająca ideę praw kobiet jako „szalonej i nikczemnej”.
9. Trista. (2018). *17 of the Craziest Reasons for Denying Women's Suffrage Throughout History*. **HistoryCollection.com** 69 3 – Artykuł zestawiający historyczne argumenty przeciwko sufrażystkom, m.in. o działalności kobiecych lig anty-sufrażowych.

(Wszystkie powyższe źródła przedstawiono w stylu APA 7; odnośniki w tekście prowadzą do konkretnych fragmentów tych publikacji, potwierdzających dane tezy.)

1 57 (PDF) Bargaining With Patriarchy

https://www.researchgate.net/publication/240696296_Bargaining_With_Patriarchy

2 3 4 5 7 69 17 of the Craziest Reasons for Denying Women's Suffrage Throughout History - History Collection

<https://historycollection.com/17-reasons-for-denying-womens-suffrage-throughout-history/>

6 Queen Victoria - The Queen is most anxious to enlist...

https://www.brainyquote.com/quotes/queen_victoria_127564

8 9 10 The Woman That Never Evolved Paperback Sarah Blaffer Hrdy 9780674955417 | eBay

<https://www.ebay.com/itm/226974908095>

11 12 13 14 15 66 On the Nature of Patriarchy

<https://quillette.com/2018/11/25/on-the-nature-of-patriarchy/>

16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 67 CD6537.203-252

<http://primate.uchicago.edu/1999BBS.pdf>

27 28 29 30 31 60 Condorcet, "On the Admission of Women to the Rights of Citizenship," July 1790 · LIBERTY, EQUALITY, FRATERNITY: EXPLORING THE FRENCH REVOUTION

<https://revolution.chnm.org/d/292>

32 J.S. Mill denounced the legal subjection of women as "wrong in itself" and as "one of the chief hindrances to human improvement" (1869) | Online Library of Liberty

<https://oll.libertyfund.org/quotes/j-s-mill-denounced-the-legal-subjection-of-women-as-wrong-in-itself-and-as-one-of-the-chief-hindrances-to-human-improvement-1869>

33 [PDF] Suffrage for Women: Speech in the British Parliament, May 20, 1867

https://digicom.bpl.lib.me.us/cgi/viewcontent.cgi?article=1155&context=books_pubs

34 Birth of a Movement | Historic England

<https://historicengland.org.uk/research/inclusive-heritage/womens-history/suffrage/birth-of-a-movement/>

35 36 37 38 39 68 Frederick Douglass on Women's Right to Vote | Online Library of Liberty

<https://oll.libertyfund.org/quotes/frederick-douglass-on-women-s-right-to-vote>

[40](#) [41](#) [42](#) [43](#) [44](#) [45](#) [46](#) [47](#) [48](#) [49](#) [50](#) [51](#) [52](#) [53](#) Is There Anything Good About Men? (by Roy F. Baumeister) | by caue rego | cregox | Medium
<https://medium.com/cregox/is-there-anything-good-about-men-by-roy-f-baumeister-d111ba407de3>

[54](#) [55](#) [56](#) White Feather Campaign - Wikipedia
https://en.wikipedia.org/wiki/White_Feather_Campaign

[58](#) Women of Britain Say 'Go!' - Wikipedia
https://en.wikipedia.org/wiki/Women_of_Britain_Say_%27Go!%27

[59](#) [62](#) [63](#) The Sexual Contract - Carole Pateman - Google Książki
https://books.google.pl/books/about/The_Sexual_Contract.html?id=jH2KPvZF1L0C&redir_esc=y

[61](#) The Sexual Contract | Stanford University Press
<https://www.sup.org/books/politics/sexual-contract>

[64](#) [PDF] INTERNALIZED MISOGYNY: THE PATRIARCHY INSIDE OUR HEADS
[https://www.jiss.org/documents/volume_14/JISS%202024%201\(1\)%2082-108%20Internalized%20Misogyny.pdf](https://www.jiss.org/documents/volume_14/JISS%202024%201(1)%2082-108%20Internalized%20Misogyny.pdf)

[65](#) Patriarchy - Wikipedia
<https://en.wikipedia.org/wiki/Patriarchy>